

M E L A

N C H O

L I A

B O C Z N Y T O R 2 5 1

A gdyby tak bez cytatów? A gdyby
tak bez cytatów, to nie ma nic do
dodania. Co oddaje w pełni całą
pustkę do wypełnienia słowami.
I proszę nic się nie przejmować.

Ś W I A T S T O I
P O T W O R E M



Rytuał tantryczny: w czasie ceremonii inicjacji dostajesz lustro, w którym widzisz swoje odbicie. Kontemplując je, dochodzisz do wniosku, że jesteś niczym więcej, czyli jesteś niczym. (E. Cioran)

Stoję przed lustrem. Skurcz mięśni redukuje twarz do paru rys. Czy ze mną jest coś nie tak, czy ze mną jest coś nie nie?

*Świat się zmienił a jednak wiesz o nim odrobinę więcej
Nawet jeśli mówisz bardziej z przyzwyczajenia
bo przez pół Życia słowa nabierają znaczeń
a przez drugie pół je tracą*

Po tym poznać gdzie jesteś (B. Zadura)

Znienacka odżywa tęsknota za otwartą przestrzenią, rozpostartą po kres widoczności. Tęsknota odziedziczona być może po dzikich przodkach. Nic o tym nie wiem. Przystosowałem się. Rozróżniam cytaty. Mogę pomyśleć, że jestem i być mogę – na różne sposoby.



Cytat

Słowa kluczowe: nieogarnialne, uprawomocniony subiektywizm, impresyjność, manowce

nik

[Wiesław Juszczak:] Jest takie sformułowanie wielkiego filologa niemieckiego Alfreda Heubecka, który był głównym redaktorem trzytomowego komentarza do *Odysei*, i we wstępie do niego pisze, że literatura, którą ten epos obrósł, jest już nieogarnialna. I co trzeba zrobić? Trzeba się zdobyć na „uprawomocniony subiektywizm”.

[...]

[Dariusz Czaja:] **Czyli respektujemy całą narosłą wiedzę, ale pamiętamy, że teraz to my doświadczamy tekstu z pozycji pierwszej osoby...**

Tak, tylko musimy to — na ile jesteśmy w stanie, na ile jest nam dane — kontrolować.

Co może nas uchronić przed impresyjnością.

Z jednej strony, a z drugiej przed błędzeniem po manowcach, wchodzeniem na drogi, które są nie do przejścia.



BYLI TACY CO RODZILI SIĘ BYLI TACY CO UMIERALI

Właśnie depczesz po ich grobach. Za tobą zygzakowata ścieżka i pokonane przeszkody. Tracisz wdech, śmiałość gubisz, marzysz o spoczynku, ale coś nie daje ci wytchnienia, nagania twój pośpiech, który miesza się z przeczuciem niespełnienia. Mówili ci: nie dojdiesz prawdy, będzie zawsze o krok przed tobą. Mówią: postaw się, a... nie zastanawiaj się.

...wszak chcąc coś znaleźć trzeba wiedzieć czego się szuka. A jeśli szukamy z postanowieniem znalezienia, to, co znajdziemy, będzie tylko projekcją nas samych, będzie tym, czego pożądamy; a wytwór pragnienia nie jest Prawdą. Szukać Prawdy to jej zaprzeczać. /J. Krishnamurti

Bezwiednie przetykasz kolejną pigułkę słów. Usiłujesz nazwać po imieniu to, co bezimienne biegnie na skróty, przekrwione potrzebą wolności skupienia i koncentracji.



Są to chyba kłopoty epoki: dziś możliwy jest jeden tylko wybór – między dwoma równie przesadnymi metodami: można stawiać albo na rzeczywistość całkowicie nasyconą historią i ideologizować, albo, przeciwnie, na rzeczywistość ostatecznie nieprzenikalną, nieskazitelną– czyli poetyzować. [...]

Zapewne miarą obecnej alienacji jest to, że nie możemy uchwycić rzeczywistości inaczej niż chwytajnie, niepewnie. Żeglujemy nieustannie między przedmiotem a jego demistyfikacją, niezdolni uchwycić całości: jeśli zgłębiamy przedmiot, wyzwalamy go, ale niszczymy; jeśli zostawimy mu cały jego ciężar, ocalimy go, lecz zmistyfikujemy. Wydaje się więc, że na jakiś czas jeszcze skazani jesteśmy na to, by zawsze z przesadą mówić o rzeczywistości. /R. Barthes, 1956

Albowiem słowa nasze kulawe są, nie nadążają. Co nie przeszkadza nam wśródęgzystować.

...wiedza nie jest sprawą przywoływania rzeczywistości do porządku, ale nabieraniem nawyków potrzebnych dla radzenia sobie z rzeczywistością. /R. Rorty

BYLI TEŻ I TACY KTÓRYM NIE BYŁO MAŁO

/E. Stachura




To działa (albo nie działa)
na zasadzie (lub bez zasady)
skojarzeń i rozkojarzeń.

A black and white photograph showing a road sign for 'Zadobrze' in a rural landscape. The sign is a dark rectangle with the word 'Zadobrze' written in white, bold, sans-serif capital letters. It is mounted on a metal post. The background shows a wide, flat field, possibly a meadow or a field of tall grass, with a line of trees and a utility pole in the distance under a clear sky.

Zadobrze

Myśl nie pośredniczy. Przeżycia są niepełne. Treść
zapożycza się gdzie może. Skąd w nas tyle optymizmu,
czyżby ze strachu, że nie rozpoznamy się za parę lat?





**Bo ten tylko dobrze zaryczeć potrafi,
kto ryczeć dobrze i dokładnie umie.**

/ Potwór z Düsseldorfu,
Melancholia rzeczy dokonanych





JAN GRYKA - Ewidencja drobin



mąki twórcze << PROJEKT IRONIA

JAN GRYKA
— Ewidencja drobin / Galeria Biała / Lublin, 14 stycznia — 4 lutego 2005

Drobiny ciasta, które są podstawą prezentacji Jana Gryki w Galerii Białej, pochodzą z wystawy "Typ 650", zrealizowanej przez niego w 2001 r., również w Galerii Białej. Od tamtej pory podlegają one procesowi ciągłego przeliczania, stając się nowym medium, które raz jest karmą dla gołębi, innym razem obrazem lub obiektem. Niekiedy przyjmują postać np. naszyjników. Wówczas są prezentem artysty dla innych.

Przechowywane drobinny zachowują zapisaną w nich tożsamość kilkudziesięciu osób, które uczestniczyły w 2001 roku w kreowaniu tej pierwszej wystawy. Nowe sytuacje, powoływane przez Jana Grykę, zwykle sytuują się na granicy publicznych i całkiem prywatnych zjawisk, które nie zawsze mają związek z działaniami określonymi jako artystyczne. Losy drobin dokumentowane są poprzez fotografię, film lub w formie zapisów, notatek i informacji mailowych. Powstaje swoista "historia drobin".

W niej również mieści się tzw. "Kolekcja drobin", która jest zbiorem prac i obiektów, wykonywanych (na prośbę autora) przez jego znajomych artystów. Pierwsza jej prezentacja odbyła się w 2003 roku na wystawie w Bańskiej Bystrzycy na Słowacji.

Proces przeliczania drobin jest zatem swoistą konsekwencją, otwierającą jednocześnie wiele artystycznych wątków. Część z nich zostanie zaprezentowana w Galerii Białej w styczniu 2005 roku. Nowe obiekty, powstające na bazie drobin, instalacje, fotografie oraz prezenty dla zwiedzających wystawę. Będą one przez autora sygnowane jako pamiątki.

Jan Gryka na otwarciu wystawy ogłosi również aktualny stan liczbowy drobin przedstawi sprawozdanie, zawierające poszczególne etapy związane z tym procesem.



Jan Gryka (ur. 1959) absolwent Instytutu Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie. Pracuje w macierzystej uczelni. Z Galerią Białą związany jest od momentu jej powstania w 1985 roku. Od 1996 roku prowadzi Młode Forum Sztuki, program edukacyjny Galerii Białej, skierowany do studentów WA UMCS. Początkowo związany był z nurtem performance. Obecnie skrupulatnie przelicza drobinę ciasta z wystawy "Typ 650".

źródło: www.free.art.pl/biala [dostęp: luty 2005]

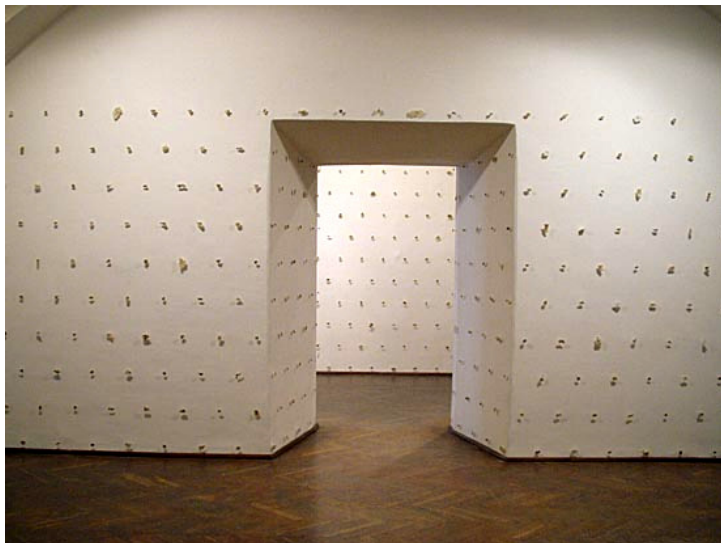


JAN GRYKA – "2 lata po..."
Galeria Biała, Lublin, 14 lutego
– 7 marca 2003

Początki aktywności artystycznej Jana Gryki związane były z wystąpieniami na żywo w instalacyjnym otoczeniu. Dbłość o swoistą "procesualność" jest istotna do dzisiaj w jego obiektach i instalacjach, budowanych na ścianach, podłodze, suficie i w powietrzu. Podstawowy materiał mąka (czasem z wodą, białkiem, farbą, jedwabną nicią) poddawana jest procesom rozpadu, zaniku, zepsucia czy zjedzenia przez tzw. "robaczki sztuki". Jego instalacje są precyzyjne w formie i wizualnie atrakcyjne. Oczarowują. Koncentrują uwagę. Po wystawie znikają. Ich twórca nazywa je: konsekwencjami, mutacjami, zakamarkami, wątkami, permutacjami, objawieniami, opowiastkami, szczelinami, ukojeniami, nostalgicznymi aurami, pytając przez nie o granice gestu, kruchości, delikatności i rozpoczynając kolejny etap w procesie powstawania następnej artystycznej permutacji.

Obecna wystawa "2 lata po...". staje się kontynuacją procesu, rozpoczętego w styczniu 2001 roku w Galerii Białej (wystawa pt. "TYP 650"). Wówczas to Jan Gryka zaprosił do udziału w niej kilkadziesiąt osób. W ciągu kilkunastu dni

na ścianach galerii powstawały układy kompozycyjne z ciasta na wyznaczonych polach 50x50cm. Mączne obrazy wykonywali własnoręcznie zaproszeni uczestnicy. Cała przestrzeń galerii została osłonięta ciastem, które wysychało i wykruszało się na podłogę. Po zakończeniu wystawy wszystkie drobiny zostały przez Jana skrzętnie pozbierane. Od tamtej pory artysta rozpoczął przeliczanie zebranych drobin, używając ich do kolejnych realizacji.



W 2001 roku:

- 7192 drobin ciasta pozostały w starym porcie w Bremie z okazji wystawy "Polnische Kunst der Gegenwart".
- 1263 drobin ciasta zostały wrzucone do 200 metrowej sztolni, średniowiecznej kopalni miedzi w Śpanej Dolinie koło Bańskiej Bystrzycy.
- 32 drobin ciasta pozostały na parapetach okien Młyna Gospodarczego w Garbowie I.
- 827 drobin ciasta zostało zatopionych w stawie parku przy dworze J. Brandta, obecnie Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku.
- 10000 drobin ciasta pozostało w oznakowanych woreczkach pod zewnętrzną ścianą Kaplicy św. Trójcy w Lublinie.

W 2002 roku:

- 2365 drobin ciasta pozostało na schodach cerkwi w No-wej Woli.
- 1000 drobin ciasta przechowywanych jest w Małym muzeum drobnych przejawów mąki w Kol. Garbów 121.

O godz. 19.00 odbędzie się prezentacja filmów video Jana Gryki: "Biały kwadrat na białym tle", "W oczekiwaniu na robaczki sztuki", "Gwiazdziste niebo nad Kol. Garbów 121 oraz jego związki z pojawieniem się ciem".

Projekcja składa się z trzech symultanicznie odtwarzanych filmów, które powstały w 2000 roku. Wszystkie dotyczą "mąki" i powstały jako rejestracja VHS, bez użycia montażu.





Jerzy Rosołowicz, 1968

KONCERT NA 28 PODUSZEK I ZACHÓD SŁOŃCA

miejsce: NEUTRDROM NATURALNY – teren płaski 10000 x 10000 m nie zabudowany nie zalesiony, niezbyt odległy od dużego miasta
wczesna jesień
pora roku: rozpoczęcie: w chwili chowania się tarczy słonecznej za horyzontem
pora dnia: zakończenie: jedna godzina i 17 minut od rozpoczęcia

niezbędne warunki atmosferyczne: bezchmurne niebo, lekki wiaterek

ELEMENTY BIORĄCE UDZIAŁ W KONCERCIE

- a) naturalne: pole o podanych wyżej wymiarach, słońce, wiaterek
b) przysposobione: 1) rękaw wskazujący kierunek wiatru
2) przyrząd wskazujący siłę wiatru
3) poduszki, piernaty i tym podobne bety i pierzyny (niektóre możliwe niechlujne) o wymiarach od 70x35 m do 10x5 m w ilości 28 sztuk; napełnione wodorem, do których przyklepamy ładunek materiałów wybuchowych oraz czasowy zapalnik
4) tekst traktatu „o poduszce” możliwie nudny („poduszka” traktowana jako motyw przewodni – dopuszczalne również potraktowanie jej jako przenośni) na 1 godz. i 17 min. czytania
5) głośniki uliczne
6) syreny wózów strażackich i karetek pogotowia
7) poduszki naturalne

Staral się wypowiadać dynamicznie, czasoprzestrzennie, wprost, ale mówił szczytnie zniechęcająco wtrącając, spirując słów dosłownie. Na nie się zdawał ze rozumiał, że również wielkiej precyzji wymaga „kochać bez słów”, jak zasnąć słowem w miłości. Rozumiał, ale nie z tego.

Kochać – to stan ostateczności, druga, poza śmiercią, konieczność umieszczenia się w treści.

Słowa noszą treści, ale treścią nie są. Rzecz jasna o śnierecznikach najprzejrzalsiej. Z odnosa stykał się poczuciem które spełniało się w irracjonalnym powtarzaniu: że nigdy że nigdy że nigdy... NIKDYM – zniszczona sąkajka, nie-śnierecznik pomyślnie śnierecznik budzący go w nocy uścisłkiem pnc.

Nieporównanie łatwiej uciekać w zatraconie... Zyskał poczucie, które szybko utracił. Bezbrony, nie miał już nic do stracenia.

Walorem romansu jest nasyconie pulsacją kształtów znanych, powtarzalnych, zmiana oschłej dekoracji.

Wczytywał się w skajzerianę wywołane pamięć zderzeń z odmienną od nigdy rzeczywistością. Rozpłynął co przeważa jak wszystkie radykalnie przepięknie bezosobowości emocji.

Teraz mam czas na wyrzuty: zostawiła mnie, bo nie dałem się podporządkować. Mowa deformuje, odkształca sens milczenia. Nie mogłem jej tego przekazać. Gdy zmasła mnie w kości do mówienia, nie umiała mi słuchać. Ja nie potrafiłem powiedzieć, że to dżaranie.

Ułomne, spóźnione deklaracje. Nieważne kulturowie już odziedziczone był bardziej defensywne. Symptomy chorobowe dają się dość łatwo zauważyć: skrajny subiektywizm spowodowany brakiem równowagi, stwierdzenie się w błędzie.

Inność ma wartość wyjścia z szeregu. Próbuje. To już było.

Mając morale tuzicka popada w swobodnie w helik. Najbardziej wymięgnię w przyszłość wywołanie pustego formalizmu, jest w stanie świadomości.

I oto chodzi w gruncie rzeczy.

Z penumy osłabieniem, ale wrzuci do siebie. Indywidualnie podopieczny czynili go rzuczy marzycielom, ale ogólnie można coś zyczyć. W zasadzie nauczył się posługiwania określonymi stereotypami sytuacyjnymi.

Ma swoją rzeczywistość, nie rzeczywistość „w ogóle”. To mnie jednak nie cieszy. Ale też nie widzę powodu wyzbywania się doświadczeń.

O rzeczywistości tej nie można mówić, jesteśmy pedantycznie narracji. Zaskakują jej też trzeciory postępi. Ogromne ilości zakłóca na ten sam temat.

Ogromnie dano miłąbłą z siebie na jaw wyznaczyć. Tylko po co. Dla kogo. Nawet nie mam siły stawiać pytań.

Uwaga ma teraz skierowaną wstecz. Tak, podpatrywał. Spozstrzegawczość to jego wada. Intymny koloryt szpazmowego rżaw wywołal zbliżenie rzeczywistego ruchu. Postawil podważone prawo kosmosu na wprost serentymalnego jęku.

Wtedy ruch przestał być intymnym ruchem materii, kształtował się w oparciu o sugestię kosmicznych przesłania. Odchylenia od regularnego kształtu wprowadzały przestrzeń z zewnątrz do wnętrza.

To wprowadziło nas w błąd.

Uczestnicy albo znajdowali się już blisko punktu zerowego, albo dochodzą konsekwentnie do niego wirując w kole. Nie dają z siebie nic poza szary kałosek w miak rozciągający wszystkie. W ten sposób tłumaczy swoty akcji dalej i dalej w tej maniakalicy podrywy nie pozwalając ani na zatrzymanie się choć przez moment, ani też nie doprowadzając się do ostateczności.

To co było istoty i o teraz jest zamarte, chociaż w katastrofę dydaktyczną. Rozpoznajmy kolejnym atak.

Trzeba mylić wątki wniosków, poprzestawiać związki z formą konwencjonalnych całości. Być we fragmencie. Czyli kochać niezrozumienie wszystkimi zmysłami. Rozproszyć się z ekspresją godną kochanków przezwycięzających rozstanie. Co wymaga kontemplacji – trzeba umyślnie zwerbalizować. To bowiem stanowi ekwiwalent horyzontu, który wytycza wymiary złudzenia. Horyzont – niby linia podłoża, a jednak szeroka płaszczyzna abstrakcji, pustki i pełni – kieruje w stronę końca świata. Powołuje wodróżkę w nadzwyczaj drogocenną sprzeżność i dewaluację staran dotarcia do celu.

Działania sprawa: mechanizmy natury – destrukcja nie do uniknięcia. Która przeżywała dziwna miłość. Która odepiera w pogoni za formą, zakreśleniem siebie. Która jak impuls upadku w dno oka, skandal związany z ciężaniem ku ziemi, deformuje i niszczy, przyciąga i odrzuca, wchłania by strażak.

Ze sprzeżności między środkami wyrazu powstaje w nim dalsza pesymizmu. Zakres metafor zawęży się. Jest zawężony, wchodzi w relacje iak proste, że niedostrzegalne.

Abstrakcja słów jest sferą erogenna

mowy. Człowiek, jeśli się pojawia, jest esencją rozcieńczaną w ślinie.

Niezwykłe, że zalał sobie z tego sprawę dopiero teraz. Dla ścisłości: kochał ją nadal. Niewiel mościł. Jak murawę na oceanie w nocnym samogwałcie intymnego wesołości chwili gdy się weszło nity, a myśli jest elementem przez który leciał napisał kołosek.

Przy większym zbliżeniu widać nawet że, gdyby jednak pokazać jeszcze większe zbliżenie byłoby to ogromna kropka rzeczywistości.

tlm. red.

zaboby nie nikną
bankują wyrobiony

UCZESTNICY KONCERTU

- 1) wykładowca czytający traktat
- 2) pirotechnicy i specjaliści od napełniania gazem poduszek i podłączania ładunków
- 3) strażacy ze sprzętem ratowniczym
- 4) karetki pogotowia ratunkowego (służby zdrowia z załogą)
- 5) prawdziwi antagoniści poduszek (z własnymi poduszkami dla znięcia się nad nimi i unicestwienia ich)
- 6) kilkunastotysięczny tłum nieświadomych miłośników poduszki, jej wielbicieli oraz potencjalnych antagonistów

OPIS KONCERTU

Na NEUTRDROMIE są już zgromadzeni wykonawcy i uczestnicy koncertu. PRAWDZIWI ANTAGONIŚCI PODUSZKI wioką za sobą piernaty lub noszą poduszki. PATRZA Z ZACIEKAWIENIEM i niepokojem na ogromne szarobure cielska poduszek spoczywających na ziemi, lekko poruszone wiatrem.

CZERWONE SŁOŃCE prawie dotyka już horyzontu, coś słabiutko słychać, jakby gdzieś bardzo daleko jęk syren pogotowia. – Tak to zbliża się straż ogniowa lub pogotowie.

Z dużych głośników ulicznych rozlega się głos monotonna raczej czytający TRAKTAT O PODUSZCE.

Istotnie przenikliwy i nieznośny jęk syren jakby przybliżał się to znów oddalał. Wreszcie nie ulega już wątpliwości, że wyjące pojazdy zbliżają się, słychać je coraz głośniejsze.

(WYKŁAD TRWA) już je z dali widać. Niektóre zatrzymują się i na chwilę cichną, z nich wysiadają ludzie i coś tam koło nich robią..... I znowu ruszają z wyciem.

SŁOŃCE JUŻ ZASZŁO. Nad horyzontem czerwona poświata. Wozy podjeżdżają tymczasem i milkną. Nikt z wozów nie wychodzi (pasażerowie są ukryci i nie widać ich).

WYKŁAD TRWA

Nastała godzina kiedy już się dzień skończył a nocy jeszcze nie ma. Ludzie spozstrzegają, że poduszki jakby zaczynają się budzić.

Niektóre z nich zaczynają niepokojąco a gnuśnie poruszać się i wałkonic!... patrzcie!.. U licha ! ! ! Te wieloryby naprawdę chcą uciec!..

TAK! powoli, opieszale, jedna za drugą unoszą się, unoszą się, unoszą się brzuchate ciężkie płyną nad ziemią na tle ciemniejącego nieba. Potem coraz wyżej, ale niezbyt, niezbyt wysoko – raczej nisko.

ZASNUWAJĄ CAŁY HORYZONT...

WYKŁAD TRWA
CÓŚ SIĘ ZARAZ MUSI STAĆ:

I staje się: – poduchy w odstępach kilku i kilkunastu sekundowych jedna po drugiej z WIELKIM HUKIEM zaczynają eksplodować. Niebo już ciemne, jeszcze ciemniejsze po każdym rozbylsku. Płonące szczytki piernatów opadają powoli na ziemię, jeszcze kilka całych jakby chciało uciec, ale i im przechodzi!..

Jacy ludzie z czymś nieforemny a dużym zachowują się jakby zamierzali coś uczynić. Zapomnieliśmy o nich a to PRAWDZIWI ANTAGONIŚCI PODUSZEK, szykują się do ostatecznej rozprawy ze swoim jakże niemilym dla nich balastem. I zaczynają to czynić. Każdy na swój sposób. Najpierw jakby nieśmiało, ale już coraz bardziej zdecydowanie, coraz odważniej unicestwiają je.

OTACZAJĄ ICH CORAZ WIEKSZE tumany pierza i gromady potencjalnych ANTAGONISTÓW PODUSZKI.

WYKŁAD DOBIEGA KOŃCA
PODUSZKI ZOSTAŁY
KONIEC KONCERTU
SŁOŃCE ZASZŁO.

NEUTRDROM NATURALNY tym się różni od NEUTRDROMU właściwego, że jest to po prostu miejsce wybrane przez twórcę dla doskonalenia tak zwanej „MANIFESTACJI ARTYSTYCZNEJ” w myśl założeń działania neutralnego bądź działania takowe mające przygotować – przepowiadając jego konieczność.

kto napisze traktat o poduszce?

- o tekst
- o traktatu
- o możliwie
- o nudny
- o poduszka
- o traktowana
- o jako motyw
- o przewodni
- o dopuszczalne
- o również
- o potraktowanie
- o jej jako
- o przenośni
- o na 1 godzinę
- o 1 17 minut
- o czytania
- o przez głośniki
- o uliczne

BOCZNY TOR

W numerze 251 wykorzystano materiały z BT — 1 (1997), 3-4 (1998), 6 (1999), 13 (2000) 25-26 (2005). Zdjęcia i montaż: dast



PESYMIŚCI SĄ INTELIGENTNYMI LUDŹMI Z ZEPSUTYM ŻOŁADKIEM:
GŁOWA MSZCZA SIĘ ZA SWE ZŁE TRAWIENIE. (F. Nietzsche)

